



---

ZŁOTA KSIĄŻECZKA  
O PRAKTYCE POKORY

---





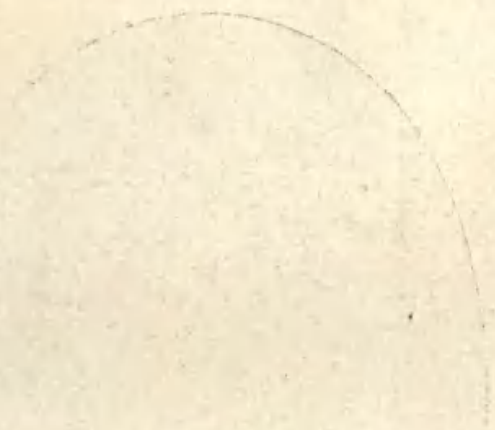
*Dla Biblioteki  
Pawła Wójcickiego, księgarza  
w Warszawie  
1847*

ZŁOTA KSIĄŻECZKA



WYKAZ

*Druk K. Kowalewskiego, Warszawa,  
Mazowiecka 8.*



WYKAZ





LEON XIII.

ZŁOTA KSIĄŻECZKA  
O PRAKTYCE POKORY

PRZEZ

JOACHIMA KARDYNAŁA PECCI

OBECNIE

**PAPIEŻA LEONA XIII**

zaleconą uczniom seminaryum w czasie, kiedy był  
biskupem w Perugii.

WEDŁUG PRZEKLADU

**X. JÓZEFA HUBEGO**

*Doktora Sw. Teologii*

*Kapłana Zgrom. Zmartwychwstania P.*

uzupełnił przekładem wyjątków celniejszych  
Ojców Kościoła św.

**X. JÓZEF KRUKOWSKI**

*D. Ś. T., Proboszcz Kościoła Ś. Floryana w Krakowie.*



**WYDANIE TRZECIE.**



WARSZAWA

Nakładem Księgarni **K. Idzikowskiego**  
dawniej Maurycego Orgelbranda.

**1902.**



## APROBATUR.

*Varsaviae die 27 Martii (9 Aprilis) 1902 anni.*

Index Surrogatus Canonicus Metropolitanus  
**Leopoldus Łyszkowski.**

Secretarius  
**R. Lasocki.**

„Złota Książeczka“  
№ 1745.                      Одобрено.

*G. Warszawa, 27 Марта (9 Апрель) 1902 года.*

Судья Суррогатъ Варшав. Р. К. Духов.  
Консисто́рии. Каноникъ Митрополитальнаго  
Капитула

**Кс. Л. Лышковскій.**

Секретарь  
**Кс. Р. Ласоцкій.**

---

Дозволено Цензурою  
Варшава, 9 Апрелья 1902 г.

---



## WSTĘPNE SŁOWO

DO POBOŻNEGO CZYTELNIKA.

Autorem dziełka o Pokorze jest Dom Sans od św. Katarzyny, Francuz, generał zakonu Cystersów, który żył przy końcu XVI wieku i ułożył je dla swoich Braci Zakonnych; wkrótce jednak około r. 1626 wydano je z małemi zmianami dla użytku wiernych, a dzisiaj liczy już do 140 wydań w różnych językach. Już to samo świadczy o wielkiej jego pożyteczności i wziętości. Tłómaczeń polskich już wyszło kilka; w tej jednak formie, w jaką je ujął i wydał po włosku szczęśliwie rządzący Kościołem Ojciec św. Leon XIII, kiedy jeszcze był biskupem w Perugii,





wychodzi po raz pierwszy tłómaczone w swych dodatkach z autoryzowanego przekładu niemieckiego, wyszłego u Herdera w Fryburgu r. 1888. Sam zaś tekst jest tłómaczenia O. Józefa Hubego, kapłana Zgrom. OO. Zmartw. Pańskiego, od którego wydawca otrzymał zezwolenie potrzebne do nowego wydania w tej formie.

Wielce to małe dzieło jest przydatne na dzisiejsze czasy i obfity owoc przynieść zdolne ludziom wszystkich stanów. To było bodźcem do wydania niniejszego.

*Wydawca.*



## KARDYNAŁ JOACHIM PECCI

biskup w Perugii

do swych najmilszych synów, uczniów swego  
seminaryum.

—•—

**Według powszechnego zdania** św.

Ojców Kościoła pokora jest podstawą doskonałości chrześcijańskiej. „Aby się stać wielkim, potrzeba zacząć od znizenia się. Zamyślasz wznieść budynek cnót chrześcijańskich, wiedz o tem, że jest on bardzo wysoki, pamiętaj więc naprzód, abyś założył doń głęboki fundament pokory; kto bowiem chce budować, zakłada najpierw fundament w stosunku do wysokości i masy budynku, który wznieść zamierzył.“

Otóż niniejsze dziełko, które wam, najmilszy synowie, ofiarujemy, nauczy was, jak się macie ćwiczyć w pokorze, to jest, zakładać fundament chrześcijańskiej doskonałości. Patrzcież tedy, jak wielkiej wagi jest ta cnota dla was, na których



Aug. serm. 10.  
de verbo Do-  
mini.



Mat. 5, 48.

cięży szczególna powinność wypełnienia Pańskiego rozkazu: „Bądźcie doskonałymi, jako i ojciec wasz niebieski doskonałym jest”. Przeto silne mamy przekonanie, że wam pożądanym przynosimy podarek; niechże on będzie nietylko nowym zadatkiem miłości, którą ku wam pałamy, lecz także dzielnym środkiem ku zbawieniu dusz waszych; a to najważniejsza sprawa w życiu doczesnem.

Jest też i inna pobudka, nakłaniająca nas do tego pisma; oto cel i koniec waszego powołania do stanu duchownego, któryście sobie obrali. Zadaniem jego jest nie jeno wasze własne uświęcenie, ale także uświętobliwienie bliźnich, jeżeli królestwo Boże tymi samymi środkami szerzyć będziecie, których Chrystus Pan, żyjąc na ziemi, używał; a właśnie pokora była charakterystycznym znamieniem Jego. Nie zdołacie pokonać pychę światową i w sercach wszystkich zaszczerpić zaprzanie się siebie i pokorę krzyża. A ponieważ Pan Jezus swoją naukę potwierdzał ustawicznie czynem, toż i wy zaraz na wstępie swego urzędowania za przykładem Jezusa będziecie poznajomieni z praktyką pokory; — z tego niewyczer-



panego źródła wszystkich cnót popłyną słowa pociechy, zachęty i gorliwości, które pobożnych w ich cnotliwym życiu pokrzepią, a zbłąkanych z manowców występku i zatracenia na drogę cnoty i zbawienia nawrócą.

Niechże więc każdy z was stanie się uczniem powolnym, któryby się z tej książeczki, którą wam ofiarujemy, jakby od duchownego przewodnika nauczył praktyki pokory.

Pomnijcie na to, moi drodzy synowie, że większej radości nie zdołacie nam sprawić nad tę, jeżeli was ujrzymy pokornymi, cichymi i posłusznymi. Udzielając wam wszystkim w Imię Pana Naszego błogosławieństwa, tuszymy sobie, że zawsze takimi zostanieie, a życząc gorąco, abyście w duchu i w prawdzie byli takimi, jeszcze raz usilnie wam zalecamy, abyście za radami w tej książeczce zawartymi według sił waszych w dalszym życiu waszem postępowali.







## PRAKTYKA POKORY.

**Jest prawdą niezaprzeczoną,** że nie ma miłosierdzia dla pysznych, że królestwo niebieskie zamknięte przed nimi i że Pan nie dopuści do niego, tylko samych pokornych.

Pismo święte naucza, że Pan Bóg sprzeciwia się pysznym, że poniża tych, którzy się wywyższają, że potrzeba stać się podobnym dziatkom, by wejść do chwały Jego, że kto tego podobieństwa do nich mieć nie będzie, otrzymać jej nie zdoła, nakoniec, że Pan Bóg łaskę swoją daje jedynie pokornym i samym pokornych wywyższa. Dlatego nie można dosyć mocno przekonać się o tem, jak wielkiej wagi rzeczą jest dla każdego chrześcijanina, tem więcej dla przyszłych sług ołtarza, starać się o nabycie pokory i odpędzać od siebie wszelką zarozumiałość, wszelką próżność i wszelką pychę. Niema



wysilenia, niema pracy takiej, której byśmy podjąć nie powinni, aby tak święty zamiar doprowadzić do skutku; że zaś do tego przyjść nie możemy bez łaski Bożej, trzeba o nią prosić usilnie i jak najczęściej.

Każdy chrześcijanin przy chrzcie świętym zobowiązał się wstępować w ślady Chrystusa Pana, gdyż według tego wzoru Bożego kształcić powinniśmy życie nasze. Otóż ten Boski Zbawiciel przyjął na siebie do tego stopnia piętno pokory, iż zdał się ludziom być sromotą, a uczynił to dlatego, aby poniżyć naszą wyniosłość i zagoić rany naszej pychy, aby nas nauczyć własnym przykładem, jaka jest jedyna droga, wiodąca do nieba. I to jest, właściwie mówiąc, najważniejsza nauka Zbawiciela: *Uczcie się ode mnie*. Wy zatem, uczniowie tego Boskiego Mistrza, jeżeli chcecie nabyć tę perłę kosztowną, ten zadatek niejako świętości i znak wybrania waszego, przyjmijcie z uległością napomnienia, jakie wam daję, i wiernie je wykonywajcie.

I.

**Otwórzcie oczy dusz waszych** i zobaczcie, że sami z siebie nie macie nic





dobrego, z czego byście mogli mieć powód do uważania siebie za coś. Z siebie macie jedynie grzech, niemoc i nędzę, a co do darów natury i łaski, jakie są w was, ponieważ odebraliście je od Boga, z którego wasze istnienie wzięło początek, Jemu zatem samemu należy się za nie chwała, a nie wam.

## II.

**Rozbudźcie więc** w sobie głębokie poczucie nicości i starajcie się, aby rosło nieustannie w waszym sercu na najwyższą wzdargę i zawstydzenie pychy, która w was panuje. Starajcie się przekonać jak najmocniej, że niema na świecie nic tak próżnego i tak śmiesznego, jak chcieć być cenionym za dary, użyte sobie ze szczodroblivej łaski swego Stwórcy; albowiem, jak mówi Apostoł: „jeżeliś wziął, czemuż się chlubisz, jakobyś nie wziął”.

## III.

**Myślcie często o tem,** jaka jest wasza niemoc, jakie zaślepienie, jaka nieczemność, jaka nieczułość serca, jaka niestałość, jaka oziębłość dla Boga, a jakie przywiązanie do stworzeń, jakie mnóstwo wad, któremi napełniona jest wasza



zepsuta natura. To wam bardzo dopomóż do zanurzania się nieustannie w waszej nicości i do tego, abyście się mieli za bardzo małych i lichych we własnych oczach swoich.

## IV.

**Przechowujecie zawsze** w duchu pamięć grzechów przyszonego życia waszego nadewszystko jednak starajcie się przekonać, że grzech pychy jest złem tak ohydny, że w porównaniu z niem wszelkie zło, tak na ziemi, jak i w piekle, jest niczem. Grzech to był, który Aniołów pozbawił Nieba i wtrącił ich do piekła, który cały ród ludzki zepsuł, sprowadził na ziemię tę nieprzeliczoną liczbę klęsk, co trwać będą aż do końca świata, a lepiej mówiąc, przez całą wieczność. A przytem starajcie się dobrze zrozumieć, że dusza, splamiona grzechem, na nic innego nie zasługuje, jak na nienawiść, na wzdargę i na katusze, — z tego zaś osądźcie sami, co trzymać o sobie należy po tylu grzechach, któreście popełnili.

## V.

**Rozważcie nadto,** że niema grzechu ani tak wielkiego, ani tak szkaradnego,





Soliloquium,  
Cap. XXV.

do którego by was nie pobudzała wasza zepsuta natura i którego nie bylibyśmy w stanie się dopuścić, i że jeżeli się ustrzeżli go dotychczas, winniście to jedynie miłosierdziu Boga i pomocy Jego łaski według tego, co mówi Augustyn święty: „Niema takiego grzechu człowieka na świecie, którego by także inny człowiek dopuścić się nie mógł“. Płaczcie zatem w duchu nad stanem waszym, tak godnym politowania, i postanówcie sobie mocno uważać się zawsze za jednych z najniegodniejszych grzeszników.

## VI.

**Myślcie często o tem,** że prędzej czy później umrzeć musicie, że ciała wasze staną się zgnilizną, i miejcie zawsze przed oczyma nieubłagany sąd Chrystusa Pana, przed którym wszyscy stanąć musimy; i rozmyślajcie nad wiecznymi mękami piekła, zgotowanymi dla złych, a szczególnie dla naśladowców szatana, to jest dla pysznych. Zastanawiajcie się jeszcze i nad tem, że, ponieważ sądy Boże zakryte są i niedoścignięte, jesteście zatem w zupełnej niewiadomości, czy należycie lub nie należycie do rzędu potępionych, któ-



rzy na wieki w towarzystwie szatana strąceni będą w otchłań mąk na wieczną pastwę ognia, rozpalonego tchem gniewu Bożego. Sama ta niepewność dostateczną być powinna do utrzymywania was zawsze w największym upokorzeniu i do rozbudzania w was najzbawienniejszej bojaźni.

## VII.

**Nie ładźcie się nadzieją** że zdołacie przyjść do nabycia pokory bez praktyk, które jej są właściwe, jako to: bez praktykowania łagodności, cierpliwości, posłuszeństwa, umartwienia, nienawiści siebie samych, wyrzeczenia się złej skłonności i własnego sądu, wyznawania grzechów i żalu za nie, — bo wszystko to służy do wyniszczenia w nas miłości własnej, tego zarzewia obrzydłego, co w zarodzie swoim mieści w sobie wszystko zło i z którego, nad wszystko wyradza się pycha i zarozumiałość.

## VIII.

**He tylko będziecie mogli,** starajcie się żyć w milczeniu i w skupieniu, tak jednak, abyście przez to drugim nie byli





uciążliwi, a ile razy będziecie zmuszeni mówić, róbcie to z największem czuwaniem nad sobą i ze skromnością. A jeżeli się przydarzy, że was mówiących słuchać nie zechcą albo przez wzgardę, albo z innego jakiego powodu, nie okazujcie, żeście to dostrzegli, ale przyjmujcie to upokorzenie i znoście je z poddaniem się i ze spokojem.

## IX.

**Ze wszelkiem staraniem** i ze wszelką uwagą unikajcie słów, w którychby czuć było wyniosłość, dumę i chęć okazania wyższości; unikajcie również wszelkiej mowy wyszukanej i sposobu mówienia błachego i żartobliwego. Zamilczajcie zawsze to wszystko, co mogłoby dać do myślenia, że jesteście ludźmi rozumnymi i godnymi poważania; jednym słowem, nie mówcie nigdy o sobie bez słusznego powodu, unikając wszystkiego, coby na was ściągnąć mogło cześć i pochwałę.

## X.

**W rozmowach unikajcie** jeszcze dowcipkowania, słów uszczypliwych, szyderczych i zbyt żartobliwych i wszystkiego, co tehnie światowością. O rzeczach du-



chownych mówcie mało w sposób uczający i napominający, jeżeli was do tego nie upoważnia wasz urząd. Przystawajcie na robieniu zapytań tym, którzy te rzeczy rozumieją i o których wiecie, że mogą wam dać objaśnienia stosowne. Chcieć nauczać bez potrzeby—jest to samo, co dorzucać drzewa do ognia rozpalonego, to jest, do duszy naszej, która już i bez tego pełna dymu pychy.

## XI.

**Z całej mocy powstrzymajcie** próżną i nieużyteczną ciekawość. Nie pragnijcie wiedzieć rzeczy, które ludzie światowi mienią być pięknymi, rzadkimi i wspaniałymi; nie żądajcie wiedzieć nic innego, jak rzeczy, które należą do waszego obowiązku i które mogą wam dopomóc do waszej doskonałości i do zbawienia waszego.

## XII.

**Jak najstaranniej i najuważniej** okazujcie zawsze, że jesteście pełni czci i uszanowania dla przełożonych, ale i dla równych, z szacunkiem i uprzejmością, dla niższych z miłością. Gdybyście inaczej postępowali wiedźcie, że to pochodzi z pychy.





## XIII.

**Idąc za radą Ewangelii świętej**, wybierajcie sobie zawsze najniższe miejsce, i to z jak najszczerzego przekonania, że wam się ono należy. W potrzebach życia wybierajcie sobie to, co najmniej dogodne, uważając się jako najmniej zasługujących na względy. Starajcie się o wyrobienie w sobie tego przekonania, że we wszystkim drudzy powinni mieć co najlepszego, a wy co najpodlejszego, boście wielce niegodni; wreszcie pragnijcie serdecznie, aby się wszyscy z wami tak obchodzili.

## XIV.

**Jeżeli pociechy doczesne** zaczną was opuszczać, jeżeli i Bóg wam słodyczy duchownych odmówi, myślcie, że mieliście ich zawsze poddostatkiem i nad zasługę waszą, i przestawajcie na tem, co wam Pan Bóg daje.

## XV.

**Starannie przechowujcie** w sobie zawsze święte nawyknięcie oskarżania się, naganiania i potępiania siebie. Bądźcie surowymi sędziami swoich uczynków, jako skalanych mnóstwem wad i niustannem odzywaniem się w nich miłości



własnej. Rozbudzajcie w sobie często najsprawiedliwszą pogardę siebie samych, widząc w waszych uczynkach brak roztropności i czystości serca. Bądźcie wreszcie cenzorami nieustannymi was samych i niczego sobie nie przebaczajcie. To niskie mniemanie o sobie, połączone z niustannem potępianiem własnego postępowania, jest prawdziwem źródłem pokory i doskonałości chrześcijańskiej.

## XVI.

**Strzeżcie się, jako największego złego**, sądzenia cudzych uczynków; starajcie się owszem tłómaczyć zawsze na dobrą stronę wszelkie słowa i uczynki drugich, wyszukując z miłością, co by mogło być na ich usprawiedliwienie i obronę. A gdyby było rzeczą niepodobną bronić uczynku, wldocznie złego, starajcie się ile możności zmniejszać jego winę, przypisując, według okoliczności, albo nieuwadze, albo omyłce, albo mocy pokusy, albo innej podobnej przyczynie, co się stało; a przynajmniej starajcie się już więcej o tem nie myśleć, jeżeli położenie wasze nie nakazuje tego, abyście złemu zaradzili. Takie postępowanie jest również źródłem, i to najobfitszem, prawdziwej pokory.





## XVII.

**Nie spierajcie się nigdy** w rozmowie o rzeczach wątpliwych, w których, jak się zdaje, można zarówno sądzić tak, albo nie tak. W dysputach nie zapalajcie się; jeżeli wasze zdanie nie trafi do czyjego przekonania, ustąpcie ze skromnością i zachowajcie pokorne milczenie. Ustępujcie również i zachowujcie się w tenże sam sposób w rzeczach nie znaczących, choćbyście nawet byli pewni, że nie jest prawdą, co drudzy utrzymują. We wszelkim innym zdarzeniu, kiedy będzie potrzeba bronić prawdy, występujcie z odwagą ale bez uniesienia i goryczy, i bądźcie pewni, że obronicie ją lepiej słodyczą, niż gwałtownością i gniewem.

## XVIII.

**Czuwajcie bardzo nad tem,** byście nikogo nie zasmucali, choćby też był daleko niższym od was, i to ani słowem, ani czynkiem, ani sposobem obchodzenia się z nim, jeżeli niekiedy was do tego nie zmusza obowiązek, posłuszeństwo lub miłość bliźniego.

## XIX.

**Jeżeliby zaś znalazł się taki,** coby wam nieustannie dokuczał i coby miał



szczególne upodobanie martwić was przy każdej sposobności obelgami i zniewagami, nie unście się gniewem, ale uważajcie go jako narzędzie, którego używa miłosierdzie Boże dla dobra waszego, aby was uleczył z zastarzałego wrzodu pychy.

## XX.

**Gniew jest wadą niezdolną** w każdym, szczególnie w osobach duchownych. Czerpie on swoją gwałtowność z pychy, z której się wyradza; starajcie się przeto o nabycie wielkiego zasobu słodyczy, abyście, znieważeni i jak najmocniej wewnątrz dotknięci, mogli się utrzymać w granicach spokoju. W takich razach strzeżcie się bardzo, abyście nie rozbudzali i nie przechowywali w sercu żadnej odrazy, żadnej chęci zemsty nad tymi, którzy was obrazili; owszem, odpuszczajcie im z serca, przekonani będąc, że tym sposobem usposobicie się jak najlepiej do otrzymania od Boga przebaczenia za zniewagi, któreście Mu wyrządzili. Bądźcie pewni, że ta cierpliwość wasza pokorna wyda wam z siebie wielkie zasługi do pozyskania Nieba.





## XXI.

**Z dobrocią i cierpliwością** znoście ułomności i wady innych, mając zawsze przed oczami własne wasze nędze, z powodu których potrzebujecie aby i drudzy was znosili i przebaczali wam.

## XXII.

**Jednem słowem, bądźcie pokornymi** i uprzejmymi dla wszystkich, ale szczególnie dla tych, do których czujecie jaką odrazę, i nie mówcie, jak to mówią niektórzy: „Niech mię Bóg zachowa, abym miał nienawiść do tej osoby; ale nie mogę jej widzieć koło siebie i nie chcę mieć z nią nic do czynienia“. Taka odraza, bądźcie pewni, pochodzi z pychy i dowodzi, żeśmy za pomocą łaski nie zwyciężyli jeszcze naszej natury pysznej i naszej miłości własnej, albowiem, gdybyście się poddali poruszeniom łaski, uczulibyście wkrótce w sobie uśmierzone swe odrazy i znosilibyście z cierpliwością usposobienia ludzi daleko twardszych i daleko mniej okrzęsanych.

## XXIII.

**Jeżeli doświadczycie jakiego utrapienia**, błogosławcie Boga za to, że dopuścił



to dla waszego dobra, i myślcie, żeście zasłużyli że zasługujecie na daleko więcej i że niegodni jesteście żadnej pociechy; możecie jednak prosić Boga w prostocie serca, ażeby was uwolnił, jeżeli mu się tak podobać będzie, a jeżeli nie, proście Go, żeby wam dał siłę do znoszenia z usługą waszego udręczenia. W waszych krzyżach nie szukajcie pociechy na zewnątrz, szczególnie też wówczas, kiedy wam łatwo dostrzedz, że Pan Bóg dopuszcza je na was, aby was upokorzyć i żeby zniszczyć waszą pychę i zarozumiałość. Mówcie raczej z Królem-Prorokiem: „Dobrze mi Panie, żeś mię upokorzył, abym się nauczył sprawiedliwości Twoich“.

## XXIV.

**Dlatego samego**, jeżeli wam podadzą do pożywania rzeczy nie według waszego smaku, nie powinniście się obruszać i obrzydzać ich sobie, ale róbcie wtedy, jak robią ubodzy Chrystusowi: jedzą dobrem sercem, co dla nich przygotowano, dziękując Opatrzności Bożej nad sobą.

## XXV.

**Jeżeli kto niesłusznie łajać was będzie**, i to ze złością, jeżeli wasze postępo-





wanie naganiać będą wasi podrzędni, albo tacy, co więcej od was zasługują na nagane, i to w rzeczach daleko ważniejszych, nie chcecie dlatego unosić się oburzeniem i odrzucać napomnienia, jakie wam dają, ale roztrzaskajcie spokojnie przy świetle Bożem wszystkie sprawy wasze z głębokim przekonaniem, że możecie w każdym kroku błędzić, jeżeli łaska Boża was od tego nie powstrzyma.

## XXVI.

**Nie pragnijcie nigdy**, aby was szczególnie kochano. Miłość zależy od woli, a wola z natury swojej usposobiona ku dobremu; za tem idzie, że być kochanym, a być uważanym za coś dobrego jest jedno i to samo: pragnienie zaś, aby być szczególnie i nad innych cenionym, nie może się zgodzić z prawdziwą pokorą. Unikajcie tego, a wielką stąd korzyść odniesiecie. Dusza, która już nie pragnie miłości stworzeń, w świętych ranach Zbawiciela ukryta, znajdzie w przenajchwalebniejszym sercu Jezusa niewymowne słodycze Boże, albowiem wyrzekłszy się wspaniałomyślnie dla Niego miłości ludzkiej stanie się zdolną do pełnego roz-



plywania się w uciechach Bożych, których stałaby się pozbawioną, gdyby się dała zachwycić kłamliwym i zwodniczym słodyczom pociech ziemskich. Uciechy bowiem Boże są tak czyste i tak niepokalane, że nie znoszą żadnego przymieszania się uciech tego świata i o tyle tylko niemi napełnieni być możemy, o ile nam tamte ekliwemi się staną. Nadto dusze wasze będą mogły z wielką wolnością zwracać się do Boga i rozmyślając o Jego obecności i o Jego doskonałościach nieskończonych, spoczywać i radować się w Nim. W końcu, ponieważ niema nie tak słodkiego, jak kochać i być kochanym, jeżeli sobie wzbronicie tej przyjemności przez miłość ku Bogu i aby Bóg posiadał całe serce wasze, nierozdwojone miłością stworzeń, złożycie przez to Bogu ofiarę najpożądańszą, a dla was najpełniejszą w zasługi, i nie bójcie się, żeby się przez to oziębiła miłość wasza dla bliźnich, — owszem będziecie ich kochali miłością czystsza i doskonalsza, bo będziecie ich kochać nie dla siebie, idąc za waszą skłonnością, ale jedynie aby się Bogu podobać, robiąc to, co wiecie, że Jemu jest miłym.





## XXVII.

**Wszystko, co robicie**, choćby rzeczy najdrobniejsze, róbcie zawsze z wielką uwagą i największą dokładnością i pilnością, albowiem robić wszystko z lekkością i pośpiechem jest skutkiem zarozumiałości; prawdziwie pokorny ma się zawsze na baczności i boi się uchybić nawet w najdrobniejszych rzeczach.

Dlatego samego także niech ćwiczenia wasze pobożne będą jak najprostsze i unikajcie wogóle wszystkiego, coby było nadzwyczajnem, a do czego mogłaby was pociągać wasza skłonność. Jak człowiek pychą nadęty szuka odznaczenia we wszystkim, co robi, tak człowiek pokorny podobna sobie w uczynkach zwyczajnych i pospolitych.

## XXVIII.

**Bądźcie pewni**, że nie jesteście dobrymi doradcami dla siebie samych, i dlatego lękajcie się własnego zdania i nie dowierzajcie mu, jako pochodzącemu ze źródła mętnego i zepsutego. Mając takie przekonanie, radźcie się zawsze, ile to wam będzie możebnem, ludzi światłych i sumiennych, i chciejcie raczej być prowa-



dzonymi przez lepszych od siebie, niż słuchać swoich własnych sądów (zdań).

## XXIX.

**Choćbyście doszli** do bardzo wysokiego stopnia łaski, i choćbyście otrzymali nie wiedzieć jak wysoki stopień modlitwy od Boga, choćbyście też tysiąc lat przeżyli w niewinności i w jak najgorętszej pobożności, powinniście pomimo tego chodzić zawsze w bojaźni i nie dowierzać sobie, szczególnie co do czystości. Pamiętajcie, że nosicie w sobie zarzewie wygasić się nie dające i źródło niewyczerpane grzechów, i wiedźcie o tem, że jesteście niczem innem, jak słabością, niestałością i niewiernością. Bądźcie przeto zawsze uważnymi na siebie samych: zamykajcie oczy, aby nie widzieć, i uszy, aby nie słyszeć, coby mogło plamić duszę waszą; unikajcie zawsze pobudek do grzechu, nie pozwalajcie sobie nigdy próżnych rozmów z osobami różnej płci, a w koniecznych bądźcie zawsze z jak największą skromnością i powstrzymujcie się; a w końcu, ponieważ bez łaski Pana Boga nic dobrego zrobić nie jesteście w stanie, proście Go nieustannie, aby miał litość





nad wami i nie zostawiał was na chwilę samych.

XXX.

**Może otrzymaliście od Boga** wielkie talenta? albo może przypadkiem mają was ludzie za coś wielkiego?—starajcie się więc, jeśli tak jest, coraz lepiej samych siebie poznać, czem rzeczywiście jesteście, i używajcie wszelkich sposobów do przekonania się o waszej niemocy, nieudolności, nicości i stańcie się mniejszymi w oczach waszych od malutkich dziełek, a w pochwałach ludzkich nigdy sobie nie podobajcie i strzeżcie się wszelkiego pragnienia dostojeństw, nadto jedno i drugie zawsze odrzucajcie.

XXXI.

**Jeżeli wam wyrządzą jaką wielką zniewagę**, albo sprawią wam jaką bardzo dotkliwą przykrość, zamiast żebyście się mieli obruszać przeciwko temu, co was obraził, podnoście oczy w Niebo i pomyślcie, że to Pan w swojej nieskończonej i najmiłosierniejszej Opatrzności dopuścił albo na zadosyćuczynienie za grzechy wasze, albo na wyniszczenie w was ducha pychy, nasuwając wam sposób do ćwicze-



nia się w aktach cierpliwości i upokarzania się.

XXXII.

**Jeżeli wam się zdarzy sposobność** oddania bliźniemu jakiej posługi niższej i odrażającej, uczynicie to z radością i z całą pokorą, jakabyście mieć powinni, gdybyście byli sługami wszystkich; przez taką praktykę zbierzecie sobie skarby niezmiernie cnót i łask.

XXXIII.

**Nie zajmujcie się rzeczami**, które was się nie tyczą i za które nie będziecie obowiązani zdawać rachunku ani przed ludźmi, ani przed Bogiem; albowiem takie zajmowanie się pochodzi z utajonej pychy i z zarozumiałości, podnieca próżność i nabawia was mnóstwa kłopotów, niepokoju i roztargnień. Przeciwnie, przestając na pełnieniu swych powinności, zażywając będziecie głębokiego uspokojenia, według tego, co tak dobrze wyraża książka o naśladowaniu Chrystusa Pana: „Nie wdawaj się w rzeczy, które do ciebie nie należą, a będzie mogło stać się, że mało, albo rzadko kiedy doznasz niepokoju.





## XXXIV.

**Jeżeli zadajecie sobie jakie umartwienia** niezwykle, starajcie się dobrze zrozumieć, powtarzam, że dlatego się umartwiać wam trzeba, bo nie godzi się, aby grzesznicy, jakimi jesteście, prowadzili życie wygodne i przyjemne, i dlatego wreszcie, że macie tyle wad i grzechów, z których winni będziecie zdać rachunek przed sprawiedliwością Bożą. Zauważcie przytem, że pokuty, które czynicie, są wam bardzo potrzebne do powstrzymania waszych namiętności, aby nie przekraczały granic obowiązku, tak jak potrzebne są lejce do powstrzymania koni, które się rozbiegną.

## XXXV.

**Ile razy poczujecie w sobie** poruszenia niecierpliwości i smutku w waszych utrapieniach i upokorzeniach, brońcie się mocno przeciwko tej pokusie, pamiętając o tylu i tak ciężkich grzechach waszych, za które zasłużyliście na daleko większe cierpienia, niż są te, które teraz znosicie. Uwielbiajcie nieskończoną sprawiedliwość Bożą i przyjmujecie ze czcią Jej razy, które winniście uważać jako źródło



miłosierdzia i łaski. O, gdybyście zdołali poznać, jak jest dla was rzeczą zbawieną być trapiionymi w tem nędznem życiu przez Ojca tak słodkiego, jakim jest Pan Bóg, zdalibyście się zupełnie na wolę Jego. Powtarzajcie często ze świętym Augustynem: „Tu pał, tu siecz, tu nie przepuszczaj, abyś przepuścił na wieki“. Nie przyjmować tutaj cierpień—jest to buntować się przeciwko najzbawienniejszej sprawiedliwości Bożej, jest to odrzucać kielich, który nam Bóg z miłosierdzia swego podaje i z którego Chrystus Pan chciał pić pierwszy, chociaż niewinny.

## XXXVI.

**Jeżeliby wam się zdarzyło** w czem przewinąć, a ten, któryby był tego świadkiem, zacznie dlatego wami pogardzać, żałujcie mocno, żeście obrazili Boga i żeście dali zły przykład bliźniemu; ale pogardę, wam okazaną, i zawstyżenie doznane przyjmujcie jako środek przez Pana Boga wybrany do odpokutowania za wasz grzech i do postępu w pokorze i w innych cnótach. Jeżeli przeciwnie doznane zawstyżenie was dręczy i sprawia przykrość, wierzajcie mi, że nie macie prawdziwej





pokory i że jest jeszcze w was jad pychy. Módlcie się przeto do Boga z większą niż dotąd usilnością, aby was wyleczył i zbawił, bo jeżeli nie będzie miał miłosierdzia nad wami, wpadniecie niezawodnie znów w inne jakie nieprawości.

## XXXVII.

**Jeżeliby między tmi**, z którymi żyjecie, znalazł się taki, któryby wam się wydawał, że zasługuje na to, aby nim pogardzić i mieć go za nic, postąpicie sobie jako ludzie rozumni i roztropni, jeżeli zamiast wydawania o nich sądu, starać się będziecie, aby wyszukiwać w nim dary przyrodzone i dary łaski, którymi go Pan Bóg może obdarzył i które go czynią godnym czci i uszanowania. Tak czyniąc, znajdziecie w nim przynajmniej zawsze, jeżeli nie co innego, to stworzenie Boże, utworzone na obraz Boży, odkupione krwią przenajdroższą Chrystusa Pana, — chrześcijanina, oświeconego światłem, oblicza Bożego, duszę zdolną widzieć i posiadać Boga na wieki, a może też i wybranego według niezbadanego wyroku Jego przenaichwalebniejszej Opatrzności. A wreszcie — czy możecie wy wiedzieć, ja-



kiemi już łaskami Pan Bóg obdarzył i obdarzać ma jeszcze jego serce? Lepiejbyście zatem zrobili, gdybyście, zamiast zagłębiania się we wszystkich tych poszukiwaniach, odrazu odrzucili wszystkie te wasze myśli pogardliwe, jako zatrute podstępny kusiciela.

## XXXVIII.

**Jeżeli was będą chwalić**, zamiast radować się z tego, bójcie się raczej, aby ta pochwała nie była całą nagrodą za małutkie dobro, coście zrobili. Myślcie w duchu o waszej nędzy, która was czyni godnymi pogardy ludzkiej, i starajcie się aby przerwać tę rozmowę, lecz nie w taki sposób, iżby was jeszcze więcej chwalo-no, jak to czynią pyszałki, którzy udają pokorę, ale czyńcie to ze świętą zręcznością w taki sposób, aby się już więcej waszą rzeczą nie zajmowano. A jeżeliby i to wam się nie udało, oddajcie natychmiast w duchu całą cześć i chwałę Bogu, powtarzając z Baruchem i Danielem: „Tobie, Panie, niech będzie chwała z całej sprawiedliwości, a nam zawstydzenie oblicza naszego.“





## XXXIX.

**O ile pochwały**, jakie wam dają, powinny wam się niepodobać, o tyle powinniście się radować z pochwał i ze czci, jaką oddają drugim, i ze swej strony przyczynicie się do nich, ale bez udawania, o ile prawda wam tego dozwoli. Zazdrośni nie mogą znieść, kiedy chwałą drugich; zdaje im się, że im to ubliża i dlatego starają się zręcznie wpuścić do rozmowy jakie słówko, zdolne osłabić pochwałę im dawaną. Nie róbcie tak nigdy, ale chwaląc bliźniego, chwalcie razem Pana za udzieloną łaskę i za cześć, jaka Mu z niej jest oddawaną.

## XL.

**Jeżeli w obecności waszej** szarpia, w rozmowie sławę cudzą, bolejcie nad tem, wymawiając w sobie tego, co obmawia. Starajcie się bronić obmówionego, ale czyńcie to tak rozumnie i zręcznie, abyście broniąc go nie wywołali gorszego oczernienia. Czyńcie to albo wspominając o rzeczach na jego pochwałę, albo starajcie się zręcznie zwrócić rozmowę na inny przedmiot, albo dajcie poznać jakim znakiem zewnętrznym wasze nieukontentowanie. Takim sposobem wyrządźcie



wiele dobrego dla siebie samych i dla tego który obmawia, i dla tych, którzy to słuchają, i dla tego w końcu, o którym źle mówią. Jeśli zaś doznajecie przyjemnego uczucia, gdy bliźnich ganią, a niemilego, gdy ich chwalą, daleko wam jeszcze do pokory.

## XLI.

**Ponieważ niema nic tak pożytecznego**

dla naszego postępu duchowego, jak kiedy nas kto uważnym czyni na nasze błędy, przeto jest rzeczą niezbędną ośmielać tych, którzy nam tę przysługę wyrządzają, aby to czynili w przyszłości. Przyjmując zaś ich napomnienia z radością i wdzięcznie, weźcie sobie za obowiązek spełniać je nie dlatego jedynie, że dobrą jest rzeczą poprawić się, ale i dlatego, aby okazać tym prawdziwym przyjaciółom swoim, że ich praca nie była prózną oraz że była dobrze przez was przyjętą. Człowiek pychą nadęty i wtedy nawet, kiedy się chce poprawić, nie chce tego okazać, że poszedł za radą tych, którzy mu ją dali, ale owszem, okazuje, że nią gardzi; ten zaś, co jest prawdziwie pokorny, ma sobie za zaszczyt ulegać wszystkim i uważa dobre rady, przez kogokolwiek sobie





dane, jako pochodzące od samego Boga, który ludzi używa tylko za narzędzie do swego celu.

## XLII.

**Spuszczajcie się we wszystkim na Boga**, idźcie za rozporządzeniem Jego Przenajdobrotliwszej Opatrzności, dajcie się Mu prowadzić, jak dziecię ojcu, którego miłuje; niech robi z wami wszystko, co chce, niech was nic nie miesza i nieczego się nie lękajcie, wszystko przyjmujcie od Niego z radością, z ufnością i z uszanowaniem. Czynić inaczej – byłoby to nie znać Jego serca, wypłacać się niewdzięcznością ojcowskiej dobroci; byłoby to samo, co nie ufać Jemu. Pokora uniża nas bez miary przed nieskończonym Jęstwem Bożem, ale zarazem każe nam w Nim widzieć całe nasze wsparcie i całą naszą pociechę.

## XLIII.

**Ponieważ jest rzeczą oczywistą**, że bez Boga nic nie możecie zrobić dobrego, że bez Niego upadalibyście co kroku i każda pokusa rzucałaby was o ziemię, wyznawajcie przeto nieustannie waszą nieudolność do wszelkiego dobrego i waszą ko-



nieczną zależność w każdej chwili od pomocy Bożej we wszystkich waszych czynnościach. Dlatego nieustannie ciśnijcie się do Boga, jak małe dzieciątko, które, nie widząc żadnego innego wsparcia dla siebie, tuli się do łona matki. Mówcie z królem-prorokiem: „Gdyby mię Pan Bóg nie był wspomógł, dusza moja o mały co nie byłaby wtrąconą do piekła”. Wołajcie z nim: „Wejrzyj na mnie Panie i zlituj się nade mną, bom sam jeden i ubogi”. „Boże, ku wspomózeniu memu przybądź, na ratunek mój pośpiesz”. Nakoniec nie przestawajcie nigdy dziękować Bogu z całym wylaniem serca waszego; dziękujcie Mu szczególnie za opiekę, jaką was nie tylko otacza, ale i uprzedza was, i proście Go nieustannie o wspomaganie was w potrzebach waszych, którego nie możecie otrzymać, jak od Niego samego.

## XLIV.

**Szczególniej w modlitwie potrzeba**, żebyście byli pełni wielkiego zawstyżenia na widok tego, czem jesteście; żebyście uniżali się głęboko i ze świętą bojaźnią w obecności Najwyższego Majestatu, do którego odważacie się mówić: „Ja mówić



Psalm 93, 17.

Psalm 24, 16.

Psalm 69, I.



Gen. 18, 27.

będę do Pana mego, ja, proch i popiół.“ Jeżeli w modlitwie otrzymacie jakie łaski nadzwyczajne, przyjmujcie je z najwyższym uczuciem waszej niegodności; wiedźcie bowiem, że Pan Bóg wam ich udzielił darmo z szczerego miłosierdzia swego. Strzeżcie się uważać je za waszą własność i szukać w nich próżnego upodobania. Jeżeli zaś takowych nie otrzymacie, nie szemrajcie, lecz myślcie, że wam wiele jeszcze brakuje do wysłużenia ich sobie, że Pan Bóg i tak jest nadto dobry, znosząc was w obecności Swojej u stóp Swoich. Czekajcie z cierpliwością i z pokorą, aż dopóki was nie raczy nawiedzić, tak, jak żebrak czeka godziny całe u drzwi bogacza, dopóki nie otrzyma od niego jakiejś małej jałmużny.

## XLV.

**Bądźcie bardzo skorzy** do oddawania Bogu całej chwały za dobry skutek i za szczęśliwy obrót spraw, wam powierzonych, i nie przyznawajcie w nich sobie nic, prócz samych niedokładności, gdyż one wyłącznie są wasze, a wszystko dobre z Boga, Jemu przeto samemu za nie cześć i wdzięczność się należy. Wyrzycie



głęboko w umysłach waszych tę prawdę, byście o niej nigdy nie zapominali; wiercie przy tem, że wszyscy inni z łaską, jakąście wy otrzymali, byłiby lepiej współdziałali od was i nie dopuścili się tylu błędów, co wy. Odrzucajcie pochwały, jakieby wam dawać chciano, mówiąc, że się nie należą tak lichemu narzędziu, jakim wy jesteście, ale jedynie wielkiemu odwiecznemu robotnikowi, który może, jak zechce, uderzyć trzcina w skałę i z niej wyprowadzić źródło wód, albo odrobina błota przywrócić ślepym wzrok i nieskończoną liczbę cudów czynić.

## XLVI.

**A gdyby przeciwnie**, nie powiodło się wam w dopełnieniu tego, co wam poruczono, sobie samym przypisujcie w zupełności to nieudanie się, jako ludziom nieudolnym, na których roztropność i zdolność wcale liczyć nie można. Strzeżcie się mocno tego, aby zrzucać winę na drugich, albo wehodzić w szczegółowy rozbiór tego, coście zrobili, na przekonanie, że nie było w waszej mocy dać lepszy obrót rzeczom. Takie postępowanie, nazbyt zwyczajne ludziom nieumartwio-





nym, z niczego innego nie pochodzi, jak z ukrytej pychy, która niezdolną jest znieść upokorzenia i wzdargy. Pozwalajcie, jeżeli tylko temu nie sprzeciwia się sumienie, myśleć ludziom o tej sprawie, co im się podoba, i przyjmujcie jako bogaty spadek wszelką naganą i niesławę, jakie stąd na was przyjdą. Nareszcie, choćby wam się zdawało, że w tem wszystkim niema żadnej winy waszej, powinniście i w tedy z uległością uwielbiać zrządzenie Boże, przypuszczając, że może dawne grzechy wasze i zbytne zaufanie, jakieście mieli w sobie samych, odwróciły błogosławieństwo Nieba od usiłowań waszych.

## XLVII.

**Jeżeli przystępujecie** do Komunii świętej sercem, rozpalonem ogniem miłości Bożej, trzeba także, aby i duch wasz cały był przejęty uczuciem prawdziwej pokory. Podziwiajcie, że w Komunii Bóg, tak czysty i tak święty, do tego stopnia posuwa swą dobroć, iż się oddaje stworzeniom tak nędznym, jakimi wy jesteście. Zagłębiajcie się, o ile tylko zdołacie, w przepaść waszego nicestwa, przystę-



pujcie do tej świętości czci najgodniejszej z jak najwyższem uszanowaniem; a jeżeli podobać się będzie najlaskawszemu Zbawicielowi, który cały jest miłością w tym Sakramencie, przypuścić was do Swoich pieczęt, udzielając się wam w obfitości swoich słodyczy, nie zwalnając się w uszanowaniu dla Jego Majestatu nieskończonego; zawsze stójcie na waszem miejscu, to jest, w uczuciu zależności i nicości waszej; niech jednak poczuwanie się do nędzy i nizkości nie ścieśnia wam serca i nie zmniejsza w niczem świętej ufności, jaką mieć powinniście przy tej uczcie Bożej, — niech wam służy, przeciwnie, do powiększenia waszej miłości ku Bogu, który tak się uniża, że podaje się na pokarm dla dusz waszych.

## XLVIII.

**Pełni miłości, uprzejmości i uczynności,** miejcie zawsze wnętrzości miłosierdzia dla bliźnich waszych i źródło niewyczerpane słodyczy i serdeczności dla nich; ze świętą chciwością chwytajcie wszelką sposobność, aby im być użytecznymi, ale niech to będzie zawsze dla podobania się Bogu.—Oczyszczajcie staran-





nie intencję waszych uczynków, aby usunąć z niej wszelką próżność i miłość własną i do Boga samego odnosić wszystko dobre, co robicie. Powinniście być mocno przekonani, że uczynek dobry, ukryty i wiadomy jedynie Bogu przynosi wam korzyść nieocenioną, a przeciwnie uczynek z winy waszej rozgłoszony traci prawie całą swoją wartość, jako owoc podziobany od ptactwa.

## XLIX.

**Zbawienną bojaźń**, jaką mieć powinniście, żeby Boga nie obrażać, łączcie z westchnieniem w duchu do Niego (na widok nieustannego niebezpieczeństwa, upadku), aby was raczył w dobroci Swojej Bożej zachować od tak wielkiego nieszczęścia. I to jest właśnie ów błogosławiony jęk duszy, tak zachwalony przez Świętych, za którym idzie czuwanie nad sobą, pilność, by wszystko, co robicie, dobrze robić, zagłębianie się w prawdach Bożych, pogarda rzeczy doczesnych, modlitwa serca, doskonałe oddalenie się od wszystkiego, co nie jest Bogiem, jednym słowem, jest w nim źródło prawdziwej pokory i ubóstwa ducha; używajcie go



zatem często i niech wam stanie się, ile możności, rodzajem ciągłej modlitwy.

## L.

**Chory, który gorąco pragnie** przyjść do zdrowia, stara się jak najusilniej unikać wszystkiego, co zdrowiu szkodliwe, boi się nadużywać najzdrowszych pokarmów i zastanawia się przy każdym kawałku, czy mu nie zaszkodzi; tak samo i wy, jeżeli szczerze pragniecie być wyleczeni ze smutnej choroby pychy i jeżeli wzdychacie rzeczywiście za kosztownym darem pokory, powinniście nieustannie czuwać nad tem, aby nie robić i nie mówić, coby jej było przeciwne. Dlatego trzeba, żebyście zawsze dobrze rozważali czy to, co chcecie robić, jest zgodne z pokorą, lub jej przeciwne; jeżeli zgodne, róbcie je z ochotą, a jeżeli przeciwne, odrzucajcie je jak najzupełniej.

## LI.

**Co jednak najmocniej** pociągać was powinno do rozmiłowania się w pokorze, to przykład Boskiego Zbawiciela naszego, który powinniśmy mieć ciągle przed oczami naszymi i naśladować. Sam nam to powiedział w Ewangelii swojej: „Ucz-





Mat. XI, 29.

cie się odemnie, żem cichy i pokornego serca". I istotnie, jak zauważył św. Bernard, niema takiej pychy, którejby pokora tego Boskiego Mistrza nie była w stanie wyleczyć. Można powiedzieć z największą prawdą, że właściwie On sam jeden tylko się uniżył i upokorzył. Kiedy nam się zdaje, że my to czynimy, to prawdę mówiąc, my się nie uniżamy, ale stawiamy się na naszym miejscu i kładziemy się w rzędzie, jaki się nam przynależy, gdyż, będąc lichem stworzeniem, obciążeniem może tysiącem nieprawości, nic nam się innego nie należy, jak nicość i kara wieczna. Ale Chrystus Pan nasz Zbawiciel, uniżając się, prawdziwie nieskończenie się uniżył, bacząc na najwyższą wysokość, jaka Mu się należy. On, Bóg wszechmocny, Istota nieskończona i nieśmiertelna, Pan i Rządca wszechrzeczy, stając się człowiekiem słabym, zdolnym cierpieć, śmiertelnym i posłusznym aż do śmierci, przywiódł się do ostatniej nędzy i do najzupełniejszego ubóstwa. On, który w Niebie jest weselem i uszczęśliwieniem Aniołów i Świętych, chciał się stać człowiekiem boleści i przyjąć na siebie, kiedy był między nami, wszystkie nę-



dze ludzkie. On, który jest Mądrością niestworzoną i początkiem wszelkiej mądrości, pozwolił, aby Go miano za pozbawionego rozumu. On, święty Świętych i sama Świętość, chciał być uważany za grzesznika i za złoczyńcę. On, którego wielbi w Niebie liczba nieprzeliczona duchów błogosławionych, chciał umrzeć wzgardzony na krzyżu. On wreszcie sam z siebie Dobro najwyższe, chciał cierpieć wszelkiego rodzaju nędzy. Po takim przykładzie pokory cóż powinniśmy my robić? — my, którzy jesteśmy popiół i proch. A pamiętając jeszcze, żeśmy nadto nیکczemni grzesznicy, czyż może być jakie upokorzenie, którebyśmy za ciężkie dla siebie pocztywać mogli?!

## LII.

**Rozważajcie także** nad przykładami Świętych starego i nowego testamentu. Izajasz, ten prorok, tak cnotliwy i tak gorliwy, wyznawał przed Bogiem, że nie czystego w nim niema i że jego własne sprawiedliwości, to jest, jego dobre uczynki, są jakoby chusty plugawe. Daniel, którego Pan w Ezechielu przedstawia jako świętego, zdolnego powstrzymać przez



Izajasz 64, 6.



modlitwy swoje gniew Boży, kiedy mówił do Boga, stawał przed Nim jako człowiek obciążony nieprawościami, którego twarz powinna ciągle płonąć od zawstyżenia i hańby. Święty Dominik, ten cud niewinności i świętości, tak był pełny pogardy siebie samego, iż mu się zdawało, że ściągnie niebłogosławieństwo Boże na miasto, przez które miał przechodzić, i dlatego, nim do niego wszedł, padając na ziemię, ze łzami w oczach wołał: „Panie zaklinam Cię przez Twoją najmiłosierdniejszą dobroć, abys nie patrzył na grzechy moje i nie rozciągał gniewu swego nad tem miejscem dlatego, że ja do niego wchodzę”. — Święty Franciszek, który przez czystość swego życia wysłużył nosić w sobie obraz Chrystusa Pana ukrzyżowanego, wierzył jak najmocniej i wyznawał, że był największym grzesznikiem na świecie, i to przekonanie było tak mocno utkwione w jego duszy, że nikt nie byłby w stanie mu je odjąć. A na dowód tego, co mówił, przytaczał, iż jest pewny, że gdyby Pan Bóg te łaski, którymi go obdarzył, był dał ostatniemu z ludzi, człowiek ten byłby ich daleko lepiej użył i nie byłby tak niewdzięczny,



jak on. Inni Święci uważali się za niegodnych pokarmu, jaki im dawano, powietrza, jakim oddychali, odzieży, którą nosili. Inni uważali za wielki cud miłosierdzia Pana Boga, że ich cierpi na ziemi i że ich nie wtrąca do piekła. Inni dziwili się temu, że ich ludzie znosili na świecie i że wszystkie stworzenia nie zbierają się razem, aby ich wytepić i zniweczyć. Nakoniec wszyscy Święci mieli w obrzydzeniu godności, pochwały i zaszczyty, i dla wielkiej pogardy, jaką mieli dla siebie wzdychali za upokorzeniami i zniewagami. Czyż wam się zdaje, że macie więcej rozumu, światła i świętości od nich? A jeżeli nie, dlaczegożbyście za ich przykładem nie mieli stać się malutkimi w oczach własnych? dlaczegożbyście nie mieli, jak oni, szukać całej rozkoszy waszej w świętej pokorze?

## LIII.

**Abyscie rośli coraz więcej w tej enocie** i aby się oswoić z upokorzeniami i w nich sobie upodobać, będzie wam bardzo pożyteczną rzeczą, gdybyście sobie wyobrażali, i to często, jakie zniewagi i ciężką jaką wzgardę, któreby was spo-





tkać mogły, i gdybyście się wprawiali w duchu, przewyciężając wszelki wstręt naturalny do przyjęcia ich jako zadatek wielkiej łaski, jako znaki niewątpliwej miłości Pana Jezusa i jako prawdziwe środki do uświęcenia waszego. Może być że, aby dojść do tego, zmuszeni będziecie ciężko walczyć; ale nie traćcie odwagi, trwajcie w tej walce szlachetnie, aż dopóki pychy waszej i jej oporu nie przełamiecie i nie uczujecie w sobie mocnego postanowienia, aby z radością cierpieć dla miłości Chrystusa Pana.

## LIV.

**Niech żaden dzień nie minie**, w którymbyście nie mieli czynić sobie wyrzutów, jakiego najwięksi wasi nieprzyjaciele robić wam mogli nie na to, żeby je przed sobą wymawiać, ale na to, aby przez nie utrzymywać siebie zawsze w poniżeniu i upokorzeniu. Gdybyście wśród burzy jakiej gwałtownej pokusy uczuli poruszenia niecierpliwości i wewnętrznego utyskiwania, że Pan Bóg w taki sposób was doświadczają, oburzcie się sami na siebie, że jesteście jeszcze tak pełni pychy, i mówcie do siebie: Jakim sposobem tak



podli i nędzni grzesznicy, jak my, mogą się uskarżać na to utrapienie? Czyliśmy nie zasłużyli na kary nieskończenie większe? Czyż nie wiemy o tem, że wzgarda i cierpienie to prawdziwy chleb dla duszy naszej? że Pan daje nam ten chleb jako kosztowną jałmużnę, aby nas wydobyc z naszej nędzy i niedostatków naszych? Czyż nie powinniśmy go przyjmować z dziękczynieniem? Kto go nie przyjmuje, nie jest godzien, a kto przyjmawszy, porzuca go później, wystawia się na to, że może mu będzie odebrany i dany innemu, coby go lepiej użył od niego. Pan chciał was podnieść do godności Swoich ulubionych, prawdziwych uczniów Kalwaryi,—chcieliżbyście przez małoduszność nie przyjąć tej walki? Bez walki niemasz wieńca, bez dziennej pracy nikt zapłaty nie bierze. Czyniąc sobie takie i tym podobne wyrzuty, ożywiać będziecie waszą gorliwość i przejmować się pragnieniem życia wśród cierpień, pogardy i upokorzeń, na wzór życia Zbawiciela naszego.

## LV.

**Choćbyście bardzo spokojnie znosili** pogardę i przeciwności, niech wam się nie





zdaje, żeście już zdobyli sobie pokorę niewzruszoną i zwycięską; może to być nie innego, jak uśpienie pychy, co często się zdarza; przy pierwszej zřeczności obudzi się i rozpocznie znowu swoje straszne spustoszenia w duszy. Bądźcie przeto zawsze na baczności, trwajcie w pracy około poznania siebie samych, uciekajcie zawsze od zaszczytów, kochajcie się zawsze w upokorzeniach. Tym sposobem, jeżeliście już otrzymali bogate dziedzictwo pokory, uzbrojcie się przeciwko niebezpieczeństwu utracenia jej, gdyż trzeba się ciągle upokarzać, aby nie stracić tego drogiego skarbu.

## LVI.

**Aby sobie przyjść w pomoc** do nabycia tej łaski, bierzcie sobie Najświętszą Pannę za waszą pośredniczkę i wspomóżycielkę. Święty Bernard mówi, iż Ona się upokorzyła więcej, niż wszystkie inne stworzenia; najdoskonalsza wśród nich, miała się za najniższą przez najgłębszą pokorę Swoją. — Przez to zadziwiające upokorzenie ściągnęła na siebie pełność łask i stała się godną być Matką Bożą. Jest Ona przytem i Matką miło-



sierdzia i litości, której nikt jeszcze nie wzywał naprózno. Rzućcie się z ufnością na macierzyńskie Jej łono, zaklinajcie Ją, by wam wyjednała cnotę, która Jej była tak drogą, i nie wątpcie, że was wspomże, że ją wam uprosi u Tego, który podwyższa pokornych, a poniża pysznych; a mając taką władzę u Syna Swe-go, będzie z pewnością wysłuchaną. Uciekajcie się do Niej we wszystkich waszych uciskach, a mogąc u Syna wszystko uprosić, we wszystkich waszych potrzebach, we wszystkich waszych pokusach niech będzie waszą ucieczką, waszem wsparciem i waszą pociechą. Główną jednak łaską, o którą Ją prosić macie, niech będzie pokora; ponawiajcie prośbę o nią, dopóki jej nie otrzymacie. Nie bójcie się Jej naprzykrzać; Ona lubi to naprzykrzanie się, gdy idzie o zbawienie dusz waszych i o to, abyście się stali miłszymi Jej Boskiemu Synowi; a w końcu, aby Ją tem mocniej zniewolić do tego, aby się przychyliła do żądania waszego, proście Ją przez Jej pokorę, przez którą otrzymała godność Matki Bożej, i razem proście Ją przez to Jej Boskie ma-





cierzyństwo, które było owocem niewypowiedzianym Jej pokory.

## LVII.

**Polecajcie się także Świętym**, którzy szczególnieją tą wielką cnotą jaśnieli, jako to: świętemu Michałowi Archaniołowi, który był pierwszym pokornym, jak Lucyfer pierwszym ze wszystkich pysznych; świętemu Janowi Chrzcicielowi, którego świętość była tak wielką, iż go brano za Mesyasa, a on się uważał za niegodnego rozwiązywać rzemyki u trzewików Jego; świętemu Pawłowi, temu Apostołowi uprzywilejowanemu, który był porwany aż do trzeciego Nieba, gdzie słyszał tajemnice Boże, a tak małe miał rozumienie o sobie, iż się uważał za najmniejszego z pomiędzy Apostolów, za niegodnego nazywać się Apostołem; nietylko, ale miał się za nic, mówiąc o sobie: „Niczem jestem”; świętemu Grzegorzowi Papieżowi, który więcej robił starań w tym celu, aby nie zostać papieżem, niż ludzie światowi, chciwi wywyższenia, robią, aby dojść do pierwszych dostojęństw; świętemu Aleksemu, który wolał we własnym domu swoim,



cierpieć wzdargę i zniewagi od sług swoich, niż być od nich służonym i szanowanym; świętemu Alojzemu Gonzadze, który z radością zrzekł się panowania i przeniósł nad świetność władzy życie pokorne i umartwione, wreszcie polecajcie się tytuł innym Świętym, którzy świecą w dziejach Kościoła pokorą swoją. Mieście ufność, że wszyscy ci pokorni słudzy Pańscy chętnie wstawią się za wami w Niebie, aby mieć w was naśladowników swej pokory.

## LVIII.

**Nareszcie w częstym przystępowaniu** do spowiedzi i do Komunii św. znajdziecie najobfitszą pomoc, aby się utrzymać w praktyce pokory. Spowiedź, w której odkrywamy przed człowiekiem sobie podobnym najskrytsze i jak najmocniej zawstydzające nędze nasze jest największym aktem upokorzenia, ustanowionym w Kościele przez Chrystusa Pana. Komunia święta, w której przyjmujemy Boga, który stał się człowiekiem i wyniszczył się z miłości ku nam, jest cudowną szkołą pokory i środkiem najskuteczniejszym do jej nabycia. Czyż możecie wątpić





o tem, że Chrystus Pan nie udzieli wam tej przechwalebnej cnoty wtedy, kiedy Jego serce przenajświętsze, to serce tak słodkie, tak pokorne, to ognisko miłości i miłosierdzia, spoczywa w chwili Komunii św. niejako na waszem sercu, i kiedy wy Go o tę łaskę prosicie z całej gorącości pragnienia waszego? Przystępujcie, ile tylko razy będziecie mogli, do tego czciniagodniejszego sakramentu z potrzebnem przygotowaniem, a znajdziecie w Nim mannę ukrytą, która się daje tym jedynie, którzy jej szukają z upragnieniem.

## LIX.

**Zresztą nie zrażajcie się trudnościami,** na które natraficie w praktykach, wam przedstawionych, ani oporem, jakiego sami w sobie doświadczycie. Strzeżcie się mówić, jak lękliwi uczniowie Jezusowi: „Twarda to mowa, któż słuchać jej może?“, bo ręczę wam, że wszystkie gorycze, których z początku doświadczać będziecie, zmieniają się wkrótce w słodycz i w pociechę niewymowną. Wytrwałość w tych ćwiczeniach uwolni was od tyśiąca udręczeń ducha i wleje taki spokój



do serc waszych, w których dusza zaczyna już cieszyć się błogą szczęśliwością, zgotowaną dla niej w Niebie na wieki. A przeciwnie, jeżeli przez małoduszność nie zechcecie używać tych środków koniecznych, aby stać się prawdziwie pokornymi, będziecie żyć w ciągłym niepokoju, w ciągłych troskach i trwodze, staniecie się nieznośnymi dla siebie i dla drugih i wystawicie się na wielkie niebezpieczeństwo utraty wiecznego zbawienia, a przynajmniej z pewnością zamkniecie przed sobą bramę do doskonałości, bo przez nią sami tylko pokorni przechodzą. Tą bramą właśnie jest pokora. Niech was przeto ożywi święty zapal, aby wam już nic nie zdołało odebrać odwagi. Podnieście oczy w górę i wejrzyjcie na Chrystusa, który, dźwigając krzyż swój, wskazuje nam drogę pokory i cierpliwości, którą szło tylu Świętych, królujących z nim teraz w Niebie, zaprasza was, przynagla was, byście szli w ślady tych wiernych naśladowców cnót Jego. Wejrzyjcie na Aniołów świętych, pałających pragnieniem zbawienia waszego, jak was zaklinają, byście szli tą drogą, jedynie pewną, jedynie zdolną was doprowadzić do Nieba, na zajęcie miejsc,





które utracili zbuntowani aniołowie przez pychę. Wejrzyjcie na te tłumy nieprzeliczone Świętych, którzy wielkim głosem wołają, że do niezmiernej chwały, jaką się cieszą, doszli jedynie przez upokorzenia i cierpienia. Widząc, że już zaczynacie onych pragnąć, radują się, przyklaskują wam i zaklinają was, byście w tych pragnieniach nie stygli i nie przygłuszali ich w sobie. Uzbróćcie się więc w siłę i w męstwo, aby się wziąć bez zwłoki do tego wielkiego dzieła. Przypominajcie sobie uroczyste zobowiązania przy chrzcie świętym uczynione, i drżycie na samo wspomnienie niewierności świętym obietnicom, Bogu uczynionym. Nadewszystko pamiętajcie na wyraźne słowa Chrystusa Pana: „Królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają”. Błogosławieni będziecie i tysiąc razy błogosławieni, jeżeli przyjmiecie te rady i jeżeli weźmiecie sobie za główne staranie ćwiczyć się w pokorze i zasłużyć na chwałę w wieczności.

LX.

**Nakoniec nie zapominajcie nigdy** o słowach Boskiego Mistrza do uczniów swoich wyrzeczonych, zalecających im,



„aby się uważali za sługi nieużyteczne wówczas nawet, kiedy dopełnią wszystkiego, co im rozkazano”. Tak i wy, skoro z największą ścisłością wykonacie te wskazówki, powtarzajcie sobie: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy”. Bądźcie przekonani mocno, że nie waszą siłą, ani waszą zasługą się to stało, ale jedynie przez łaskę i nieskończone miłosierdzie Boże. Bogu składajcie nieustanne dzięki i to z najżywszem uczuciem i z głębi sere waszych za to wielkie dobrodziejstwo Jego. Proście codziennie, aby wam raczył zachować ten skarb nieoceniony aż do tej ostatniej chwili, w której dusze wasze, wyzwolone z więzów ciała, będą mogły swobodnie wzlecieć na łono swego Stwórcy, aby się radować na wieki chwałą, zgotowaną dla pokornych. Amen.



Łukasz XVII,  
10.

Mateusz XI,  
12.





**Mowa Św. Augustyna**  
**o prawdziwej pokorze i bojaźni Bożej.**  
(De temp. sermo, 213).

**Prorok Pański i Psalmista Dawid,** który jak świadczy Pismo św., był mężem według serca Bożego i zawsze gorliwie wypełniał wolę Bożą, wskazuje nam, mili bracia, na pewnym miejscu, czego Stwórca nasz od nas żąda i co miłuje, w słowach ps. 112, 5: *Któż jako Pan Bóg nasz, który mieszka na wysokości, a na nizkie rzeczy patrzy na niebie i na ziemi?* Jeżeli więc Pan Najwyższy, nieskończonego majestatu i wielkości, we wszystkich swoich stworzeniach, tak najwyższych, jak najniższych, tak Aniołach, jak ludziach, wypatruje jedynie pokorne i w nich sobie podoba, jakże usilnie potrzeba nam się o pokorę starać i takową w całości przechowy-



wać w celu przypodobania się Stwórcy swemu? Jak wielką zaś jest cnota prawdziwej pokory, poznać łatwo można ze słów P. Jezusa, potępiającego pychę Faryzeuszów: *„Wszelki, co się wynosi, znizony będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie“*. Jedynie tylko krokami pokory wstępuje się na wysokości niebieskie, albowiem do Najwyższego nie dojdzie pycha, jeno pokora, o której napisano: *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa*. A w ps. 137, 6, czytamy: *Albowiem wysoki Pan, a na nizkie patrzy, a wysokie zdaleka poznawa*. Przez wyraz wysokie rozumieją się tu pyszni. Bóg patrzy na pokorne, aby ich wywyższyc, a poznawa zdaleka wysokie, t. j. p y s z n e, aby ich unizyc. Nauczmyż się więc pokory, jeśli chcemy się zbliżyć do Boga, jak sam Zbawiciel w Ewang. św. Mat. 11, 29, mówi: *„Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym“*. Dla pychy stracone zostało przedziwne stworzenie anielskie z nieba: dla pokory Boga — wąż natura ludzka wstąpiła do nieba.

U ludzi ma też pokora dobre wzięcie, jak mówi Mędrzec Pański: *Gdzie będzie pycha, tam będzie i hańba; a gdzie jest pokora, tam*



Łuk. 14, 11.

Jak. 4, 6.

Przyp. 11, 2.



Ekkł. 3, 20.

Izaj. 66, 2.

*i mądrość.* Inny zaś Mędrzec mówi: *Imś jest większy, pokorniej się we wszystkim zachowuj; najdziesz łaskę przed Bogiem.* Sam Bóg mówi przez Proroka: *Na kogóż wejrzę, jedno na ubożuchnego i na skromnego duchem, a drżącego na słowo moje.* Kto nie chce być pokornym i spokojnym, w tym łaska Ducha Św. nigdy nie zamieszka. Bóg się upokorzył dla naszego zbawienia, przeto niech się wstydy człowiek być pysznym. Im więcej serce uniża się przez pokorę, do tem wyższej wznosi się doskonałości; albowiem pokorny wywyższon będzie do chwały. Pierwszy stopień pokory polega na tem, aby słuchać pokornie słów prawdy, zachować je w sercu i dobrowolnie je wykonywać. Boć prawda ucieka przed umysłem, w którym nie znajduje pokory. Im kto pokorniejszy sam w sobie, tem większy w obliczu Boga; pyszny zaś, im większego zdaje się u ludzi doznawać szacunku, tem nikczemniejszy jest przed Bogiem. Ktoby miał wszystkie inne cnoty krom pokory, podobny jest temu, co na wiatr wynosi prochy.

Mądr. 10, 9.

Toż i Pismo św. mówi: *Przeczeź się pyszni ziemia i popiół?* wszak ci wiatr pychy rozproszy wszystko, co ci się zdało, żeś posta-



mi lub jałmużnami zgromadził? Nie chlub się, człowiecze, z cnót twoich, bo kto inny, a nie ty sam, będzie twoim sędzią; ukorz się przed Nim w swoim sercu, aby cię wywyższył w dzień odpłaty swojej. Zstępuj nizko, abyś wstąpił wysoko; ukorz się, chcąc być wywyższon; nie wywyższaj się, abyś nie był uniżon. Kto bowiem sam sobie wydaje się być szpetnym, ten przed Bogiem jest urodziwym; kto sobie nie podobna, miły jest Bogu. Bądź małuczki w oczach własnych, abyś był wielki w oczach Bożych; albowiem o tyle więcej zaważysz przed Bogiem, im mniej się sam oceniasz. Przy najwyższych dostojenstwach miej największą pokorę. Największą chwałą dostojenstwa jest cnota pokory.

Lecz cnoty prawdziwej pokory nikt mieć nie może bez bojaźni Pańskiej; jedna bez drugiej być nie może. Jaki zaś jest skutek bojaźni Pańskiej, mili bracia posłuchajcie. *Początek mądrości bojaźń Pańska.* Bojaźń przed obecnością Pańską jest dzielnym hamulcem przeciw grzechowi. Kto się doskcnale boi Boga, pilnie się strzeże grzechu. *Temu, kto się Pana boi, będzie się dobrze działo na ostatku, a nagroda jego na wieki trwać będzie.* Jeżeli się

Ps. 110, 9.





boimy grzeszyć wobec ludzi, o ileż siuszniejsza bać się czynić nieprawość w obliczu Boga, który patrzy nie tylko na uczynki, ale i na serca. Kto się prawdziwie boi Boga, stara się czynić to, co Bogu jest miłe. Inna jest bojaźń synowska, inna służebnicza. Sługa boi się pana dla kary; syn się boi ojca z miłości ku niemu. Będąc dziećmi Bożemi, boimy się dla słodkości miłości, a nie dla gorzkości kary. Człowiek mądry boi się Boga we wszystkich postępkach swych, wiedząc o tem, że przed oblicznością Boga nigdzie ukryć się nie zdołamy, jak mówi Psalmista do Boga: *Dokąd pójdę od ducha Twego? a kędy ucieknę od oblicza Twego?* A na innem miejscu dodaje, że *ani od wschodu ani od zachodu nie masz kryjówki dla tego, który ucieka przed Bogiem. Kto się boi Pana, przyjmuje naukę Jego, a którzy go szukają rano* (kto pilny w wypełnianiu przykazań Jego), *najdą błogosławieństwo* (nieustanne). Błogosławiona dusza, bojąca się Pana, bo zachowaną będzie od pokus szatańskich. Błogosławiony człowiek, który się zawsze boi i bojaźń Pańską zawsze ma przed oczyma. Bojący się Boga odwraca się od złej drogi, a kieruje swe kroki ku drodze cnoty. Bojaźń



Ps. 138, 7.

Ps. 74, 6.

Ekkł. 32, 18.

Pańska odpędza grzechy, a dodaje cnót. Bojaźń Pańska czyni ostrożnym i chroniącym się grzechu. Gdzie niema bojaźni, tam rozwiążność życia. Kto, w szczęściu będąc, nie boi się Boga, ten niech się go przynajmniej w nieszczęściu boi i ucieka się doń, bo on chłoszcze i uzdrawia. *Błogosławiony mąż, który się boi Pana; w przykazaniu jego będzie się kochał wielce.* Bojaźń Pańska rozprasza bojaźń piekła, gdyż sprawia, że człowiek strzeże się grzechu i w uczynkach dobrych się pomnaża. Tym sposobem dojdzie do onej bojaźni, która się *świętą bojaźnią* zowie i *trwa na wieki wieków*, ponieważ zasadza się na miłości bożej.

Bójmyż się, najmilsi, w ten sposób Boga, abyśmy go miłować zdołali, ponieważ *miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń niewolniczą*; tak osiągniemy ową błogą rękojmię i obfitość wszelakiego dobra. Przeto i prorok mówi: *Bójcie się Pana wszyscy święci Jego, bo nie masz niedostatku bojącym się go. Bogacze niedostatek cierpieli i łaknęli, lecz szukającym Pana na żadnem dobrem nie będzie schodziło.*

Zaklinam was przeto, najmilsi, miejcie zawsze bojaźń Pańską przed oczyma duszy waszej; starajcie się najusilniej pamię-



Ps. 111, 1.

Ps. 18, 10

Jan. 4, 18.

Ps. 33, 10—11.



tać na przykazania boskie i rozważajcie to głęboko, że kto się boi Pana i przykazania Jego pełni, wejdzie do żywota wiecznego; kto zaś przykazania boskie lekceważy i one zaniedbuje, pójdzie na męki wieczne. Proszę was, pielęgnujcie w sercu swoim prawdziwą pokorę, a rzetelnem postępowaniem waszem torujcie jej przystęp do serc bliźnich waszych, aby i oni, zachęceni waszym dobrym przykładem, chwalili Boga i starali się wraz z wami osiągnąć wieczną nagrodę w Niebie za pomocą i łaską Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje po wszystkie wieki wieków. Amen.



## Zdania i myśli o pokorze.

1.

**Pokorni wiedzą**, że nasz Zbawiciel „*sam się poniżył, stawszy się postusznym (Ojcu) aż do śmierci krzyżowej*”; lecz wiedzą też i pyszni, co o szatanie napisano, że *on jest królem nad wszystkimi synami pychy*. Początkiem naszego zatracenia była pycha szatana, a podstawą naszego zbawienia stała się pokora Boga. Nasz wróg największy, szatan, stworzony z niczego, zarówno jak wszystkie inne rzeczy, chciał się okazać wyższym nad wszystkich, a Zbawiciel nasz, wyższy nad wszystko, zniżył się do stworzeń i chciał być uważanym za najniższego. Kiedy więc pokorni się poniżają, podnoszą się tem samem aż do wzoru Boskiego; pyszni zaś, kiedy się wywyższają, lecą w przepaść na wzór anioła-odstępcy. Cóż przeto być może nikczemniejszego



Filip. II, 8.

Job. 41, 25.



nad pychę, która w tej chwili, w której się wynosi, oddala się od wysokości prawdziwej wielkości? A co może być wspólniejszego nad pokorę, która w chwili, w której się unia, jednoczy się z Najwyższym Stwórcą swoim.

Św. Grzegorz Wielki,  
w regule past. III, 18.

2.

**Nigdy te dwie cnoty, pokora i miłość,** od siebie się nie rozłączają; są one tak z sobą ściśle związane, że kto jedną nabył, już tem samem koniecznie i drugą posiadać musi; ponieważ jak pokora jest częścią miłości, tak znowu miłość jest częścią pokory. A jeżeli zwrócimy uwagę na one rzeczy, które Apostoł płonniemi nazywa, jeśli im braknie miłości, znajdziemy, że one również bezowocnemi są bez prawdziwej pokory. Jakiż bowiem owoc przynieść zdoła nauka przy pysze, wiara obok żądzy próżnej chwały, jałmużna przy chętności, męczeństwo przy wyniosłości? Ponieważ zaś miłość, zarówno jak pokora, dąży do złamania pychy, zatem co o jednej powiedziano, odnosi się też koniecznie i do drugiej.

Św. Ambrożego listy ks.  
10, do Demetr.



I Kor. 13, 1.

3.

**Przy pokorze ostoi się miłość,** bo niczem się miłość tak snadno nie nadwiera, jak pychą. Przeto nie mówi Chrystus Pan: *Weźmijcie jarzmo moje na się, a uctcie się ode mnie, że wskrzeszam umarłych z grobów ich, wypędzam czarty, leczę choroby i czynię podobne cuda; lecz powiedział: Weźmijcie jarzmo moje na się, a uctcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca.* Owe cuda są znakami rzeczy duchowych, prowadzą do wiary, cichość zaś i pokora są stróżami miłości.

Św. Augustyna, wykład  
listu do Galatów.

4.

**Kto wie o tem, że jest popiołem i ziemią,** że się wkrótce w proch obróci, ten nigdy nie powinien się wzbijać w pychę. Również kto się zastanowił nad wiecznością Boga, a krótkością życia ludzkiego, które niemal jest chwilką, ten będzie pamiętał na śmierć i stanie się pokornym i uniżonym. Znikome ciało obciąża duszę, a rozum nasz, który przeciw wielu rzeczom powstaje, uciśnion bywa przez lepiankę ciała. Przeto mówmy w pokorze: *Panie, nie wyniosło się serce moje, ani się wywyższyły*



Mat. XI, 29.

Ps. 130, 1.



*oczy moje. Anim chodził w rzeczach wielkich,  
ani w dziwnych nad mię.*

Pokora powinna być więcej w umyśle, niż w słowach; w głębi naszego przekonania winniśmy się mieć za nic i nigdy nie przypuszczać, że cośkolwiek umiemy lub że czemśkolwiek jesteśmy.

Św. Hieronima wykład  
listu do Efezów 4.

5.

**Synu mój, nadewszystko staraj się o pokorę;** jest to cnota najwznioślejsza, jest to drabina, po której się dochodzi do szczytu doskonałości. Albowiem dobre postanowienia nie zamieniają się w czyny, tylko przez pokorę, a prace długich lat przez pychę w niwecz się obracają. Człowiek pokorny podobny jest Bogu; nosi go z sobą w świątyni serca swego; pyszny zaś, jako nienawistny Bogu, podobny jest do szatana. Pokorny, chociaż z pozoru zdaje się być lichy i nikiemny, pomimo tego jest godny chwały dla cnót swoich. A pyszny, chociaż się przedstawia patrzącym nań pelen świetności i chwały,



jednak ze wszystkiego, co czyni, znać, że jest człowiekiem lichym i pycha jego przejawia się w jego chodzie, we wszystkich ruchach jego, a nicość jego widna w każdym jego słowie. Ciągłe ubiega się za tem, aby go ludzie chwalili, i chociaż pozbawiony jest wszelkich cnót, jednak rozgłasza je nad miarę. Ulegać drugim jest rzeczą nieznośną dla niego; zawsze chce być pierwszym i wszystko czyni, aby się coraz wyżej podnieść w znaczeniu. Czego nie zdoła zasługą osiągnąć, przygarnia do siebie pychę. Chodzi zawsze nadęty jak pęcherz wiatru pełny i we wszystkim, co czyni, tak jest ruchliwy, że powiedziałbyś, iż to statek, pozbawiony sternika, co stał się igraszką bałwanów. Pokorny, przeciwnie, unika wszelkiej godności ziemskiej i ma się za ostatniego między ludźmi, a chociaż patrzącym nań zda się być mizernym, stoi bardzo wysoko przed Bogiem. A kiedy już wszystko uczynił, co mu Bóg przykazał, mówi, że nic nie uczynił i starannie ukrywa wszystkie cnoty swoje. Lecz Bóg oznajmia wszystkie jego uczynki i wynosi na światło dzienne; jego dziwne sprawy przychodzą do wiadomości wszystkich.





Bóg go wywyższy i da mu wszystko,  
o cokolwiek Go prosi w modlitwie.

Św. Bazyl Wielki (upomnie-  
nia dla synów duch.).

6.

**„Ubogi duchem jest człowiek pokorne-  
go serca”**, t. j. tego nazywamy ubogim  
duchem, kto o sobie niewiele rozumie;  
przeciwnie zaś, przez bogatego duchem  
rozumiemy tego, który wiele o sobie trzy-  
ma, jest pyszny i nie wypełnia rozkaza-  
nia Chrystusowego, który powiedział: *Je-  
żeli się nie staniecie jako dziaćki, nie wnijdzie-  
cie do królestwa niebieskiego*. Kto zatem już  
się stał jako dziecicę, ten jest ubogi du-  
chem; a kto jest ubogi duchem, ten się na-  
wrócił i stał się jako dziecicę. I chociaż we-  
dług świadectwa Jezusa Chrystusa i Apo-  
stoła *wypełnienie zakonu jest miłość*, to je-  
dnak karmicielką miłości jest pokora, jak  
matką nienawiści jest pycha. Początkiem  
więc wszystkiego dobrego jest pokora;  
początkiem zaś wszystkiego złego jest  
pycha.

Św. Chryzostom hom. 9.  
na św. Mat.

7.

**Na czym zasadza się pokora?** Na tem,  
aby się mieć za grzesznika i aby być prze-



konanym, iż się wobec Boga nic dobrego  
uczynić nie zdoła. A praktyka pokory na  
czem? Oto na tem, aby się z nikim nie po-  
równywać, oczy spuszczone na dół nosić,  
nie spierać się, być uległym, pamiętać na  
śmierć, brzydzić się kłamstwem, unikać  
zbytnej i próżnej mowy, przełożonym się  
nie sprzeciwiać, nie być upartym w swo-  
jem zdaniu, cierpliwie znosić urazy, nie-  
nawidzieć próżniactwa, starać się o zaję-  
cie i czuwać nad sobą. Starajże się, miły  
bracie, te przestrogi ściśle zachować, aby  
dusza twa nie stała się zbiornikiem wy-  
stępnych skłonności; wykonuj te upom-  
nienia, aby twe krótkie życie nie upływa-  
ło bez pożytku.

Św. Jan Damasceński, Parallele-  
lorum III. 84.

8.

**Oto, czem jest prawdziwa pokora** wie-  
rzących: nie pysznić się z niczego, nie  
szemrać na nic, nie być kłótliwym, nie-  
wdzięcznym, nie uskarżać się na każdą  
drobnostkę, ale za wszystko Bogu dzięki-  
wać, Boga chwalić, którego wszystkie  
sprawy (rządy) są sprawiedliwe i łaskawe.  
Dziękujcie zatem Panu za wszystko, co  
was spotka.

Św. Anzelma komentarz na  
list do Tessal r. 5.





Pieśń 2, 1.  
Ozeasz 14, 16.

Mat. 3, 15.

Filipens. 3, 21.

**„Ja kwiat polny i lilia padolna”** *Sprawiedliwy wypuści się jako lilia. Lecz któż jest sprawiedliwy, jeśli nie jest pokorny? Kiedy Pan Jezus, Nasz Pan i Zbawiciel, schylił się pod rękę sługi swego, Jana, a Chrzciciel wzdrygnął się przed Majestatem Jego, rzekł mu Pan: Zaniechaj teraz, albowiem tak się nam godzi wypełnić wszelką sprawiedliwość. Chciał przez to okazać, że sprawiedliwość polega na pokorze. Sprawiedliwy więc jest pokorny, jest padolem. Jeżeli więc i my będziemy uznani za sprawiedliwych, wypuścimy się jako lilia i kwitnąć będziemy na wieki przed Panem. Azaliż Chrystus nie okaże się nam większym nad lilię padolną, gdyż przemieni ciało podłości naszej i uczyni przypodobanem ciału jasności swojej? Apostoł nietylko mówi: *ciało nasze*, ale nadto dodaje: *ciało podłości naszej*, pokory naszej, chcąc przez to okazać, że tylko pokornych ciała będą uwielbione i obleczone w dziwną niepożytą jasność lilii. Tyle na to słowo Oblubieńca w Pieśni nad pieśniami:  *iż on jest kwiatem polnym i lilią padolną.**

Św. Bernard na Pieśń nad  
pieśń. kaz. 47.



**Prawdziwa pokora** nie jest *obludną*, t. j. nie udaje pokory i nie mówi wiele o pokorze, (nie używa wcale wyrazu pokory); nietylko bowiem stara się o ukrycie innych cnót, ale przede wszystkim o ukrycie siebie samej; i gdyby wolno jej było kłamać, zmyślać, udawać bez zgorszenia bliźniego, używałaby dumy i wyniosłości, aby się pod niemi ukryć bezpiecznie i żyć całkiem nieznaną i utajoną. Posłuchaj więc mojej rady: albo wcale nie mów o pokorze, albo mów z rzetelnego wewnętrznego przekonania, zgodnie z tem, jak się ludziom na zewnątrz okazujesz. Nie spuszczaaj oczu, jeśli się zarazem nie upokarzasz w sercu. Nie okazuj, że chciałbyś należeć do pokornych, jeśli rzeczywiście nie chcesz być pokornym. Człowiek prawdziwie pokorny woli, żeby raczej inni mówili o nim, że jest nędzny, do niczego, ladao, niż żeby on sam miał to mówić o sobie; skoro się dowie, że tak mówią o nim, nie zaprzecza temu, owszem chętnie się na to zgadza, bo będąc mocno przekonany, że takim jest rzeczywiście, cieszy się, że i drudzy dzielają jego zdanie.

Św. Franciszek Salezy. Filotea III, 5.





11.

**Kiedy wam wyrządzą jaką zniewagę,** znoście ją z cierpliwością, kochając jeszcze więcej tego, który was znieważył. Oto kamień probierczy do poznania, czy kto jest pokorny i pobożny. Jeżeli się obrusza, choćby cuda czynił, miejcie go za chwającą się trzcinę. Ojciec Baltazar Alvarez zwykł mawiać, że czas upokorzeń jest czasem do zbierania skarbów zasług. Więcej sobie zaskarbicie zasług, przyjmując spokojnie okazaną wam wzgardę, niż poszcząc przez dni dziesięć o chlebie i wodzie. Dobrze jest upokarzać się przed innymi, ale daleko korzystniej jest przyjmować cierpliwie od innych upokorzenia, bo w nich jest mniej naszego, a więcej Bożego. Jak może kto zwać się chrześcijaninem, jeżeli nie umie znosić wzgardy dla Chrystusa? Ileż to obelg wycierpiał Chrystus Pan dla nas, ile policzków, wyszydzań, biczowań, ile plucia w twarz? O, gdybyśmy miłowali P. Jezusa, nie tylko nie gniewalibyśmy się za zniewagi nam wyrządzone, ale owszem, radowalibyśmy się z nich, widząc się być wzgardzonymi, jak był wzgardzony Chrystus Pan.

Św. Alfons Liguori,  
Dzieła ascetyczne.



12.

**Często bardzo** to służy do nadania nam większej pokory, że inni znają i wytykają wady nasze. Kiedy człowiek z powodu wad swoich upokarza się, wtedy łatwo sobie innych jedna, a zagniewanych na siebie prędko uspokaja. Bóg pokornego broni i oswobadza, miłuje i pociesza, ku pokornemu się skłania, pokornego obdarza łaską wielką, a po uniżeniu wznosi go do chwały, pokornemu objawia tajemnice swoje i ku sobie słodko pociąga i wzywa. Pokorny, doznawszy zawstyżenia, nie zachwieje się w pokoju swoim, bo się opiera na Bogu, a nie zaś na świecie. Nie rozumiej, żeś cokolwiek postąpił w dobrem, dopóki nie poczujesz, żeś niższy od wszystkich.

Tomasz à Kempis, O naśladowaniu Chr. II, 2.

13.

**Jest to powszechne zdanie teologów,** że kto ma większą miłość, większą też część chwały otrzyma w niebie. Uczestnikami tej chwały będą jedno ci, co pokornego są serca, bo prawdziwa miłość zajmuje się małymi rzeczami, chcąc dojść do wielkich. Czegóż się więc nadymasz





wśród światowego przepychu, ty prochu marny i popiele, ty obrazie znikomości, karmie robactwa? Naucz się doskonale znać siebie samego, jeśli się chcesz zawstydzić sam przed sobą. Korzeniem wszelkiego złego jest pycha, korzeniem wszystkiego dobrego jest miłość; tej nie wszczepisz, nie wyrwawszy z korzeniem wprzód pierwszej. Jak masz ją wykorzenić, naucz cię miłość, która sama jedna zdoła się oprzeć duchowi pychy. I ty się zdołasz oprzeć duchowi pychy, jeśli ukrywać będziesz cnoty, a na jaw wystawisz twoje błędy. Uważ przedewszystkiem, iż występki pychy na tem polegają, iż znieść nie zdołasz tego, żeby ci kto inny powiedział to, czego ty sam zaprzeczyć nie chcesz.

Kardynał Bona, Sztuka boskiej miłości r. 19.

14.

**„Jeżeli kto mniema, żeby czem był, gdyż niczem nie jest, sam siebie oszukiwa.”**

Gdyby te słowa Apostoła dobrze były zrozumiane, zniknęłaby ze świata próżna chwała. Skąd to pochodzi, że z każdym dniem tyle ludzi coraz więcej pysznieje? Stąd, że *pycha tych, którzy cię nienawidzą, ku*



*górze idzie zawsze; stąd, że codziennie więcej ich ślepotą się powiększa, i nie daje im poznać siebie samych; zdaje im się, że sami z siebie są czemś, kiedy za prawdę sami z siebie są niczem. A jednak jest ogólne przykazanie, obejmujące wszystkich: Jeżeli kto mniema, żeby czem był, gdyż niczem nie jest, sam siebie oszukiwa.* (Nie powiedziano, żeby czem był *wielkiem*, lecz po prostu, *żeby czem był*). To jest wielka prawda, która cię przekonać musi, że z siebie jesteś niczem. A dlaczego? — Ponieważ sam z siebie nic nie masz, tylko grzech; a ten jest największe nic! Wszystko inne, cokolwiek prócz grzechu posiadasz, jest od Boga. Zagłębianie się w tej prawdzie jest jedynym sposobem do nabycia pokory. Gdy więc istota pokory zależy na tem, aby się wola skromnie ugięła, to większa lub mniejsza miara praktyki pokory mierzy się nie czem innym, tylko większą lub mniejszą świadomością swego nicstwa.

P. Segneri, Manna duchowna.

15.

**Kiedy cię chwala i szanują, miej wtedy na pamięci wzdąrdy, szyderstwa i obelgi, które Syn Boży wycierpiał. Niezawo-**





dną jest rzeczą, że umysł pokorny równie się uniża przy zaszczytach, jak przy wzgardzie; podobny on jest pszczołce, która zbiera słodczyce tak z rosy spadającej na gorzki piołun, jak z onej, która spadła na wonną różę.

Św. Wincenty à Paulo.

16.

**Synaczkowie moi!** bądźcie pokornymi i uniażajcie się!

Św. Filip Neryusz.



## MODLITWA

ku uproszeniu daru pobożności i pokory.

**O Panie i Boże mój!** Tyś wszystko dobro moje. A któż ja taki, iż bym śmiało wołać ku Tobie? Ja najnędzniejszy sługa Twój, najlichszy robaczek, stokroć nędzniejszy, lichszy i godniejszy pogardy, niż to sam uczuć i wymówić mogę.

A jednak pomnij, Panie, że jestem niczem, że nic nie mam i nic nie mogę. Ty sam dobry, sprawiedliwy i święty; Ty wszystko możesz, nad wszystkim czuwasz, wszystko napelniasz, jeno grzesznika próżnym zostawiasz. *Wspomnij, Panie, na miłosierdzie Twoje i na łaskę Twoją; napelnij serce moje Twoją łaską, Ty, który nie chcesz, aby próżnem było dzieło rąk Twoich.*

Jakże zdołam znieść siebie w tem nędznem życiu, jeśli mnie nie umocni Twoje





Ps. 142, 6.

miłosierdzie i łaska Twoja. *Nie odwracaj odemnie oblicza Twego, nie odwlekaj nawiedzenia Twego, nie odejmuj mi pociechy Twojej, aby dusza moja bez Ciebie nie stała się jako ziemia bez wody Tobie.*

Ps. 142, 10.

*Panie, naucz mię czynić wolę Twoją, naucz mię pokorny, a godny Ciebie żywot prowadzić; bo Ty jesteś mądrością moją, Ty, który znasz mię w całej prawdzie i znałeś pierwej, niżelim przyszedł na świat, pierwej nawet, niżeli świat nastal.*

Tomasz à Kempis, O naśladowaniu Chr. III. 3.

KONIEC.



## TREŚĆ.

	<i>Str.</i>
Wstępne słowo kardynała Pecci do uczniów swęgo seminaryum . . . . .	1
Praktyka pokory . . . . .	4
Mowa św. Augustyna o bojaźni Pańskiej i prawdziwej pokorze . . . . .	51
Zdania i myśli celniejszych Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych o pokorze . . . . .	59
Modlitwa o łaskę pobożności pokory . . . . .	73

(Wszystkie prawa zastrzeżone).

